Rok III. Czwartek, dnia 4 grudnia 1930. Nr. 94.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi dwa razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe

„Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy."
(Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18.
Przedpłata miesięczna . . . . . . 2.50 zł

Redakcja i Administracja:
PKO 181.190 PKO 181.190
Żywiec
ul. hr. Komorowskich Nr. 60.

NASZA PRACA

Położenie polityczne Polski jest o tyle jasne, że obóz, który rządzi w Polsce od maja 1926 r., obecnie wziął na siebie całkowitą i wyraźną odpowiedzialność za te rządy. Ostatnie lata, to była walka rządów z Sejmem. Usiłowano, zresztą ze skutkiem, ograniczyć do minimum pole pracy sejmowej, w związku z tem bardzo wiele prac ustawodawczych, bardzo pilnych, nie zostało podjętych, wiele zabiegów, koniecznych z uwagi na położenie gospodarcze i finansowe państwa, zostało zaniechanych. Obóz rządowy miał łatwą wymówkę: Sejm przeszkadza, Sejm stoi na drodze, dlatego jest źle w Polsce.

Obecnie już tego mówić nie można. W ręku obozu rządowego jest wszystko, co może mieć wpływ na bieg spraw w Polsce. Nie wynika z tego, że zadanie opozycji narodowej jest łatwe i wygodne, że może ona zastosować angielską zasadę: czekać i patrzeć (wait and see). Czeka nas bardzo ciężka praca, którą będziemy prowadzili w każdych warunkach. Praca ta jest ciężka, ale z jednej strony otwierają się przed nią bardzo wielkie możliwości, a z drugiej strony ta praca ma ogromną doniosłość dla przyszłości narodu i państwa.

Wybory wykazały, że obóz narodowy ma dostęp do tych warstw ludności, które uchodziły za domenę wpływów stronnictw klasowych. Nie lekceważąc bynajmniej znaczenia radykalizmu, licząc się z faktem, że jego obecna klęska jest w pewnym stopniu klęską sztucznie wywołaną, należy stwierdzić, że możemy zdobywać nowe tereny, o ile prowadzić będziemy pracę systematyczną, o ile dotrzemy tam, gdzieśmy dotychczas nie docierali. Stracilo swoją moc wiele rewolucyjnych i społeczno-radykalnych frazesów. Rzeczywistość w oczach warstw szerokich rozwiała wiele złudzeń, na których opierała się potęga stronnictw klasowych. Trzeźwy rozsądek warstw ludowych, zwłaszcza chłopa polskiego, zaczyna się odzywać coraz mocniej.

Radykalizm był silny przedewszystkiem bezczynnością żywiołów, które powinny przeciw niemu budować tamy, zwłaszcza bezczynością inteligencji, która lekceważyła sobie pracę społeczną, a uciekała od „polityki". Obecnie, z każdym rokiem coraz więcej będzie wchodziło w życie młodej narodowej inteligencji, która zastąpi ludzi, steranych i zmęczonych, która odrobi zaniedbania starszego pokolenia.

Równocześnie nasza praca jest szczególnie doniosła dla przyszłości państwa. Ci, którzy dzisiaj rządzą, wyrośli na przymusie. Podstawą ich władzy w znacznym stopniu jest strach, jest poziomy oportunizm, jest chęć pozostawania w spokoju, choćby za cenę rezygnacji z własnego zdania i samodzielnego politycznego działania. Podstawy tej siły są czysto mechaniczne. Społeczeństwo jest mniej „rozpolitykowane", ale równocześnie najważniejszem narzędziem politycznego działania jest aparat państwowy, razem z bardzo rozległą sferą swoich wpływów.

Otóż taka organizacja polityczna społeczeństwa jest bardzo nietrwała. Małą w niej rolę odgrywa cement wspólnej idei, a wielką cement różnych doraźnych bezpośrednich korzyści. Na tej drodze, gdy się uruchomi te wszystkie zasoby, można osiągnąć wielki natychmiastowy wynik. Dzieje się to jednak tym kosztem, że podcięte są zdrowe podstawy moralne politycznego życia narodu. Nie może być trwałem stronnictwo, którego główną siłą jest sprawowanie władzy.

Tej mechanicznej metodzie organizowania społeczeństwa przeciwstawiamy organiczny rozwój jego politycznego życia. Chcemy skupić wszystkich około jasnych i określonych idei, budować polityczną łączność na podstawie przekonań, które nie zmieniają się zależnie od konjunktury. Opieramy się na żywiołach, które, pracując politycznie, dają coś z siebie, ponoszą ofiary, bez myśli o tem, co za to dostaną. Głęboka świadomość polityczna narodu, jego gotowość do bezinteresownej pracy, jest podstawą trwałości jego życia w tak niepewnych czasach. Nie wolno nam cofać się przed pracą nad temi zadaniami. Prowadzić ją będziemy ze zwiększoną wytrwałością, nikt i nic od niej nie zdoła nas odsunąć.

R. RYBARSKI.

Z POWODU PLOTEK

O KOMPROMISIE STRON. NAR. Z BB.

Ponieważ w walce wyborczej zwolennicy sanacji znowu operowali między innemi hasłem zmiany konstytucji, znaczna część społeczeństwa spodziewa się, że zwycięska Jedynka w obecnym Sejmie rzeczywiście będzie do niej dążyła.

Jak wiadomo, poprzedni Sejm miał prawo przeprowadzić tę zmianę sam trzema piątemi głosów, obecny tylko ich dwiema trzeciemi wraz z takąż większością Senatu. Takiej siły BB. w nim nie posiada, więc już kursują między ludźmi najrozmaitsze przypuszczenia na temat możliwych kompromisów. — Najczęściej może spotyka się pogłoskę o przeprowadzeniu zmiany ustroju połączonemi głosami BB i Stronnictwa Narodowego.

Szerzyciele podobnych zapowiedzi — o ile rozpowszechniają je w dobrej wierze — mają za sobą rację matematyczną, gdyż dwie trzecie z 444 jest 292, a 247 plus 63 jest 310. Ale też na tej matematycznej możliwości koniec.

Przedewszystkiem nie wiadomo, czy sanacja naprawdę dąży do zmiany ustroju. Mając nieograniczone możliwości, wzięła tylko 247 mandatów, które nie dają koniecznych dwóch trzecich.

Ale jeżeli B. B. naprawdę wysunąłby na terenie sejmowym zmianę ustroju (a nie jedynie zmianę regulaminu sejmowego i t. p. nie nietykalności poselskiej i t. p. podrzędne reformy), to Stronnictwo Narodowe nie może udzielić poparcia, a to z następujących powodów:

1. Znany projekt BB., który znów wypływa, Stronnictwo Narodowe uważa za źle pomyślany, przykrojony do bezpośrednich celów sanacji, a w perspektywie przyszłości szkodliwy. Trudno zaś przypuszczać, aby przeprowadzono w nim tak istotne zmiany, że czarne stałoby się białem.

2. Stronnictwo Narodowe nigdy nie podzieli się z sanacją odpowiedzialnością, ani za przeszłość, ani za przyszłość. Programu jej nie zna (bo go nikt nie zna), metod nie uznaje.

3. Nakoniec względy oportunistyczne dla Stronnictwa Narodowego nie istnieją. Nigdy nie uginało się ono przed siłą fizyczną, ani nie przyłączało się do niej, aby pozyskać cząstkę jej wpływu. W r. 1928 stało w Sejmie i w kraju gorzej, a nie zeszło z własnej linji politycznej. Czyż zrobiłoby to teraz, gdy nie spada, lecz idzie wgórę?

Wszelki układ jest więc nie do pomyślenia. Natomiast zgodnie ze swą tradycją Stronnictwo Narodowe poprze każdy wniosek, który uzna za zbawienny dla Polski, chociaż stawiałby go sam djabeł. Ale czy dużo takich wniosków można oczekiwać ze strony dzisiejszej większości sejmowej, nie wiadomo.

WŁAD. TARNAWKSI.

†

Ś. p. Elżbieta z Kiszaców Buzekowa

z Jabłonkowa na Śląsku Cieszyńskim

po długiej i ciężkiej chorobie zmarła w 70 roku życia w sobotę, dnia 29 listopada 1930 r. w Krakowie.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek, dnia 1 grudnia 1930 r. po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu Rakowickim w Krakowie, o czem zawiadamia w smutku pogrążona

Katowice-Świętochłowice-Kraków, **RODZINA.**

JAK BYŁO W BRZEŚCIU?

NIE WOLNO OGŁASZAĆ WYWIADÓW ZE ZWOLNIONYMI POSŁAMI.

W Radomiu odbył się proces członków magistratu i radnych m. Radomia, pociągniętych do odpowiedzialności za uchwałę, protestującą przeciwko traktowaniu więźniów brzeskich, jak i przeciwko samemu faktowi ich uwięzienia.

Rządowa Polska Agencja Telegraficzna dała sprawozdanie z tego procesu i twierdzi w nim, iż b. pos. Baćmaga ((BB.), który, jak wiadomo, siedział w więzieniu brzeskiem, miał zeznawać przed sądem radomskim, iż więźniów w Brześciu traktowano zgodnie z regulaminem i nie dopuszczano się w stosunku do nich nadużyć.

Wobec takich wiadomości PATA, warszawski „Robotnik" oświadcza:

Stwierdzić musimy, że depesza PAT jest niezgodna z prawdą; p. Baćmaga tak nie zeznawał; wręcz przeciwnie, ujawnił szereg rzeczy, które nie miną bez echa i będą we właściwym czasie podane do wiadomości publicznej.

Władze zakazały prasie ogłosić wywiady ze zwolnionymi z Brześcia posłami.

WYNIKI I WIDOKI NA PRZYSZŁOŚĆ.

Punktem wyjścia dalszej naszej pracy musi być zdanie sobie sprawy z tego, czem **jesteśmy**, jaką przedstawiamy **siłę** i **wartość**. Niewątpliwie wybory dają sposobność do stwierdzenia rzeczywistego stanu rzeczy. Nawet i ostatnie wybory. Wynik ich wyraża się w cyfrze mandatów, w cyfrze oddanych głosów. Ta ostatnia ma względne znaczenie, gdyż w niektórych okręgach **inne** są cyfry w **komisjach obwodowych, inne zaś w komisji okręgowej**. Będzie można później zestawić ilość naszych głosów, które zostały unieważnione, dzięki temu że kartki niespodziewanie dla wyborców nabrały **żółtego lub różowego koloru**. Ale to są szczegóły, które tylko uwydatnią mocniej nasz rzeczywisty sukces. W tej chwili chcemy się zająć czem innem; nie ilością głosów, ale ich wartością.

Największą dla nas wartość ma to, że poszliśmy do wyborów jako wyraźnie określony obóz polityczny. O głosowaniu na nas rozstrzygał nie przypadek, lecz wspólność ideowa, lecz mocne przekonanie, **wiara w celowość naszego programu**. A tego nie było przy poprzednich wyborach. Odbywały się one pod bardziej ogólnemi hasłami, które mogły przyciągnąć więcej chwiejnych żywiołów, ale równocześnie nakładały serwitut różnych kompromisów, który ciążył później na pracy parlamentarnej, który krępował swobodę ruchów.

W wyborach w r. 1919 i 1922 popierali nas ci wszyscy, którzy obawiali się **zwycięstwa radykalizmu**. Popierały nas różne interesy, różne żywioły, nie związane z nami ideowemi węzłami. Ludzie, którzy kierowali się oportunizmem, **nawet nam niechętni**, nie mieli innej drogi, jak głosować na nasze listy. Te czynniki obecnie nie poszły za nami. Idą zwykle za tym, kto ma władzę w swoim ręku. I nie mogliśmy liczyć na poparcie bardzo silnej partji, partji świętego spokoju.

Nie dość na tem. W poprzednim Sejmie potężna była sanacja, potężną była lewica. Otóż usiłowano przedstawić nas jako quantite negligeable w walce między sanacją a lewicą, jako grupę, która się nie liczy. Ta uproszczona metoda rozumowania mogła trafić do przekonania wielu żywiołów, które nie sięgają myślą w **dalszą przyszłość**, które nie chciały w nas widzieć siły, zdolnej skutecznie przeciwstawić się radykalizmowi. Obecnie już zmieniła się konfiguracja polityczna.

Ten, kto na nas głosował, nie liczył się z tem, bo nie mógł się z tem liczyć, że zdobędziemy większość. Czyli, że nie głosował na nas nikt, kto politykę pojmuje w sposób poziomy i doraźny, kto liczy na różne **korzyści i beneficja**, jakie daje bezpośrednie zdobycie władzy. Skupiliśmy głosy ludzi o przekonaniach wyraźnych i zdecydowanych, **ludzi świadomych tego, że czeka nas jeszcze walka i do tej walki gotowych**. A te głosy są cenniejsze, te głosy to kapitał, który będzie się pomnażał, który będzie przynosił wysokie procenty.

A teraz rzecz najważniejsza. Nasz zwolennik nietylko nie mógł liczyć na żadne bezpośrednie korzyści, lecz przeciwnie, jego głosowanie, a przedewszystkiem jego praca wyborcza wymagała z jego strony **ofiary i poświęcenia**. Ludzie narażali swoje stanowiska, swój byt, nawet całość swojej skóry. Narażali się na liczne represje i prześladowania. Nie ulękli się tego, żadne groźby nie odwiodły ich z raz obranej drogi. Tylko ten, kto stykał się bezpośrednio z wyborczą działalnością, wie, ile ujawniło się w niej siły duchowej i moralnej, ile gotowości do dalszej, choćby najtrudniejszej pracy. I to są najlepsze zapowiedzi dalszego rozwoju obozu narodowego.

Tych wszystkich sił nie zmarnujemy. Zahartowały się one w ciężkiej walce. Walka ta dokonała więcej, niż długie lata pracy organizacyjnej, prowadzonej w spokojnych, normalnych warunkach. **Kierunek polityczny, który to wszystko przebył, który mimo tak wielu przeszkód tyle zdobył, może tylko iść naprzód — i to w szybkim pędzie.**

SENACKIE ZDANIE.

(Artykuł dyskusyjny.)

Kto czytał ostatni nasz artykuł o Senacie, temu nasunęła się myśl, że w zwykłych warunkach nie będzie miał Senat wcale zajęcia, a tu domagają się dla niego jeszcze dłuższej kadencji niż sejmowa. Na to słuszne spostrzeżenie musimy dopowiedzieć, jaki cel przyświecał nam w tem żądaniu. Pozbawiając Senat prawa uchwalania ustaw, głosu decydującego w ich przyjęciu, by wyodrębnić go od Sejmu, wyznaczyliśmy mu zgóry inną rolę, którą się obecnie zajmiemy, mianowicie moralny wpływ na jakość ustaw. Bo Senat albo ma mieć równe prawa ustawodawcze z Sejmem, albo niech ma tylko głos doradczy. A wyobrażamy sobie to w ten sposób.

1. Zanim rząd wniesie projekt pewnej ustawy do Sejmu, przedkłada go Senatowi, który w określonym czasie wypowiada o nim swe umotywowane zdanie. Samo zdanie Senatu formalnie Sejmu, ani rządu nie wiąże, do ważności dalszego postępowania ustawodawczego koniecznem jednak jest zasięgnięcie tego zdania Senatu o projekcie.

2. Zanim Prezydent zatwierdzi uchwałę Sejmową lub założy swoje veto, winien zasięgnąć zdania Senatu. Oświadczenie Senatu znowu formalnie Prezydenta nie wiąże, może on postąpić wbrew niemu, ale dla ważności dalszego postępowania, koniecznie musi się wpierw zwrócić do Senatu i wysłuchać jego zdania. W ten sposób pośrednio ocaleją nawet obecne uprawnienia ustawodawcze Senatu, który będzie je spełniał pośrednio przez veto Prezydenta.

3. Wreszcie — i to jest najważniejsze — w czasie, gdy Sejm jest rozwiązany, lub nie obraduje, bo jest odroczony, gdy to Prezydent może wydawać dekrety, musi się znowu — wedle naszego projektu pod groźbą nieważności dekretu zwrócić do Senatu i wysłuchać jego zdania o zamierzonym dekrecie. Ponieważ i wtedy Senatowi władza ustawodawcza wprost nie przysługuje, jego zdanie Prezydenta formalnie nie wiąże.

Widzimy obecnie, na co potrzebna będzie dłuższa kadencja Senatu! — i to koniecznie tak długa i trwała, by w czasie rozwiązania Sejmu i wyborów Senat nie był rozwiązany. Co więcej, można zastrzec, że Senatu nie wolno wtedy Prezydentowi odraczać, ani rozwiązywać, bo nie posiada przecież Senat żadnej władzy ustawodawczej.

Z takiego ujęcia „zdania Senatu" odnosimy doniosłą korzyść". Oto kraj nigdy nie będzie pozbawiony możności wypowiedzenia niezależnego zdania o stosunkach w państwie. Nawet samo rozwiązanie, czy odroczenie Sejmu, nie będzie równe z zamknięciem ust niezależnej opinji kraju. Znajdzie ona wyraz w obradach Senatu. — Czy dziś potrzeba doniosłość tej właśnie sprawy więcej podkreślać? Sądzimy, że nie, bo każdy obecnie zbyt dobrze ją rozumie.

Na koniec rozprawmy się z zarzutem, że te uprawnienia Senatu są zupełnie czcze, skoro ani Sejm, ani Prezydent nie jest formalnie związany zdaniem Senatu. Formalnie nie, to prawda, lecz nie znaczy to, by się z umotywowanem zdaniem Senatu wcale nie liczono! Zresztą nie jest to wymysł nowy, prawo kanoniczne, bowiem zna wypadki, że do ważności zarządzenia biskupa koniecznem jest, by zaciągnął rady swej kapituły, a po wysłuchaniu jej zdania może już postąpić, jak sam uzna za stosowne.

Z drugiej strony nie jest „zdanie Senatu" — jakby się wydawać mogło — skierowane przeciw prawu Prezydenta do wydawania dekretów, owszem zasięgnięcie zdania Senatu w sprawie zamierzonego dekretu dodawałoby dekretowi większej powagi moralnej. Zdanie przychylne dla dekretu zastępowałoby niejako przyjęcie i uznanie go przez lud, ową acceptatio legis, która dla owocności prawa jest tak bardzo pożądana!

Tym zaś, co powiedzą, że Senat zejdzie na zwykłą „radę przyboczną", musimy zwrócić uwagę, że zdanie swe wypowiadałby publicznie i w formie swej uchwały, czyli lepiej zdanie swe przyjmowałby większością głosów. Ponadto zasięganie tego zdania jest konieczne, pod nieważnością dekretu lub ustawy, a wreszcie przyznaliśmy już uprzednio Senatowi takie uprawnienia, które znaczenie jego napewno podniosą.

Miałby tedy Senat i w naszem ujęciu wiele sposobności do pracy i sądzimy, do pracy nader pożytecznej, chociażby odpadł mu cień obecnych uprawnień ustawodawczych.

Ks. STAN. KRAWCZYK.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Uroczyste powitanie nowego Biskupa śląskiego. W niedzielę rano odbył się w Katowicach uroczysty ingres nowego biskupa śląskiego, ks. Stanisława Adamskiego. Nowy biskup przyjechał z Piekar do Katowic o godz. 10, powitany na rynku, pięknie udekorowanym flagami, przez prezydenta miasta dr. Kocura. Po powitaniu chór odśpiewał Gaude Mater Polonia, poczem ks. biskup udał się przed Katedrę, gdzie nastąpiło uroczyste powitanie przez duchowieństwo i przedstawicieli władz z wojewodą dr. Grażyńskim i dowódcą dywizji gen. dr. Zającem na czele. Jako reprezentant ministra W. R. i O. P. oczekiwał ks. biskupa dyrektor departamentu wyznań, Franciszek Potocki. Następnie chór kościelny odśpiewał hymn „Ecce sacerdos Magnus", poczem ks. kanclerz Bieniek odczytał bullę papieską w języku łacińskim, polskim i niemieckim, zaś ks. prałat Skowroński wygłosił przemówienie w języku polskim i niemieckim. Zkolei duchowieństwo złożyło hołd nowemu pasterzowi, a po sumie, odprawionej przez ks. infułata Kasperlika, ks. biskup wszedł na ambonę i wygłosił kazanie w języku polskim i niemieckim. Uroczystości kościelne zakończyły się błogosławieństwem, poczem zebrani odśpiewali „Boże coś Polskę". Po południu odbyła się w Domu Związkowym uroczysta akademja na cześć nowego pasterza.

— **Pogłoska o ustąpieniu p. wojewody Grażyńskiego?** W tych dniach bawił w Warszawie wojewoda śląski p. dr. Grażyński. W związku z tem rozeszły się pogłoski, jakoby w najbliższym czasie wojewoda Grażyński miał opuścić Województwo Śląskie.

W sferach zwykle dobrze poinformowanych mówią, że p. Grażyński ma objąć województwo Wołyńskie lub Wileńskie.

Zmiana ta miałaby ułatwić rządowi sytuację na terenie międzynarodowym i przyczynić się również do pacyfikacji stosunków na Śląsku.

— W przyśpieszonem tempie? Do Sądu Najwyższego wpłynęły już liczne protesty w związku z wynikiem wyborów. Jak się dowiadujemy, protesty te Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie w tempie przyśpieszonem. Co tydzień odbędzie się sesja, poświęcona tym sprawom. Do tego celu stworzono 8 senatów, po trzech sędziów każdy.

— Walka o chleb i pracę. Związek Pracodawców Górnośl. Przemysłu Górniczo-Hutniczego wystosował pismo do Centralnego Związku Górników w Polsce, wypowiadając z dniem 31 bm. obowiązujące umowy płac w górnictwie węgla kamiennego i kopalń kruszcu.

Prawdopodobnie pracodawcy będą się domagali obniżki i tak już niskich zarobków w górnictwie (pogarszanych jeszcze przez t. zw. „świętówki") i że ze strony robotników rozpocznie się walka, aby ten atak na ich zarobki nie miał powodzenia.

— **Towarzystwo Ubezpieczeń na życie „Feniks".** W październiku b. r. zawarto 13.425 nowych ubezpieczeń na życie na łączną kwotę 7,470.000 dolarów. W czasie od 1 stycznia do 31 października 1930 r. stanowi to przypływ 139.913 polis na sumę ubezpieczeniową 75,500.000 dolarów, co przedstawia znaczną zwyżkę w stosunku do tego samego okresu ubiegłego roku.

— **Akcja zbiórkowa „Miesiąca Pomorza".** W czasie od 1 do 8 grudnia b. r. odbywa się z okazji „Miesiąca Pomorza" zbiórka, z której fundusze przeznaczone będą na zakup hydroplanów wojennych. Zbiórka odbywa się zapomocą list składkowych z dobrowolnych ofiar — sprzedaży nalepek, kartek i t. p. Wszelkie ewent. dobrowolne ofiary wpłacać można na P. K. O. Poznań Nr. 213.29 na konto „Miesiąca Pomorza". Zbiórki podjęły się reprezentantki wszystkich organizacyj kobiecych i obejdą w czasie od 1 do 8 grudnia br. tutejsze przedsiębiorstwa, panów adwokatów, lekarzy, kupców i t. p. celem zbierania ofiar na listy. Jesteśmy przekonani, że społeczeństwo nasze, doceniając znaczenie i cel zbiórki „Miesiąca Pomorza", poprze ją jak najhojniejszemi ofiarami.

— **Sanacja i opozycja na Śląsku.** Katowicki organ PPS „Gaz. Robotnicza" pisze: „Sanacja miała naprawdę szczerą chęć zdobycia większości skórze położenie tych biedaków, którym przed wyborami szyby wybijano.

— **Uroczysty obchód rocznicy Powstania Listopadowego w Cieszynie.** Dzięki inicjatywie i energicznej działalności Koła Macierzy Szkolnej i jej prezesa prof. Króla zorganizowano uroczysty obchód ku uczczeniu 100-letniej rocznicy wybuchu Powstania Listopadowego. W przeddzień pamiętnej rocznicy ulicami miasta, przystrojonemi chorągwiami o barwach narodowych, przeszedł capstrzyk orkiestry wojskowej 4 p. s. p.

Rano 29. XI. odbyło się uroczyste nabożeństwo, a następnie defilada wojskowych oddziałów przed miejscowemi władzami. Rycerska postawa, miarowy krok strzelców, ubranych w peleryniki i kapelusiki góralskie, skierowały myśl naszą w przeszłość i przypomniały tych z pod Grochowa i Ostrołęki, którzy walczyli o lepszą dolę dla Polski. Właściwym punktem uroczystości była akademja w teatrze, którą zainaugurował chór nauczycieli polskich z Czechosłowacji pod batutą prof. E. Bergera odśpiewaniem „Gaude Mater Polonia" i szereg pieśni, niezwiązanych bliżej z powstaniem Listopadowem. Pobyt u nas rodaków z za Olzy, tak żywe uczestniczenie w obchodzie pamiętnej rocznicy, a równoczesne zaznaczenie łączności z Macierzą, nagrodziły chór rzęsistemi oklaskami. Rzut oka na Powst. list. i jego znaczenie przedstawił szczegółowo p. dyr. dr. J. Galicz. Balladę Żukowskiego „Na Sybir" wypowiedział przy akompanjamencie p. Marty Buzkównej uczeń gimnazj. Tad. W o j n a r. P. W. Wolfówna odśpiewała dwie pieśni, akompanjował p. prof. Drozdowicz. Część II programu obejmowała odegranie przez uczniów gimnazjum klasycznego Spisku Koronacyjnego z Kordjana. Młodzież pod reżyserją prof. Czapli wywiązała się z zadania ku zupełnemu zadowoleniu zebranych gości. Akademję zakończył chór Baonu Szkoły Podchorążych, który pieśnią niewyszukaną, bez pozy, wziętą z życia i nadzwyczaj żywą rozentuzjazmował zgromadzoną publiczność. Szkoda tylko, że nie usłyszeliśmy potężnej „Hej, kto Polak, na bagnety".

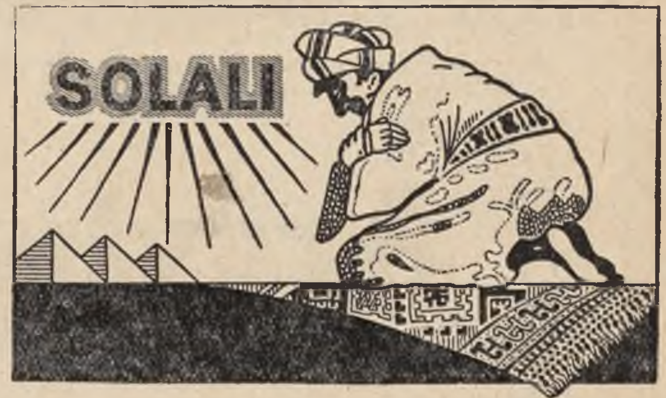
Trudno nie powstrzymać się od paru słów żalu, wyrażonych w stronę Magistratu. Jedna rzecz raziła i to bardzo — brak bliższego zainteresowania się uroczystością. Tak dalece posunięto oszczędność, że nawet nie oświetlono ratusza. Kiedy indziej, przy szablonowych, z roku na rok powtarzających się uroczystościach, to formalnie cały rynek tonie w świetle, a ostatnio — mrok!

— **Wypowiedzenie 5000 tkaczy w Bielsku-Białej.** Przemysłowcy bielsko-bialscy wypowiedzieli z pracy przeszło 5000 tkaczy z terminem 14-dniowym. Wypowiedzenie stoi w związku z zatargiem, jaki wynikł na tle opracowywania nowej taryfy płac tkackich.

— **„Kajś tam wlozł!"** Dzienniki donoszą, że bielska P. P. S. przeszła nowy rozłam. Rzekomo opuścił jej szeregi p. S. Dziki, dyrektor Kasy Chorych, wraz z kilkoma wybitniejszymi członkami. Wymienieni przeszli rzekomo do B. B. S.

— **Redukcja płac o 10 proc. w Bielsku-Białej.** Przemysł bielsko-bialski przystąpił do redukcji płac robotniczych i nawet urzędniczych. Redukcje dochodzą w niektórych wypadkach do 15 proc.

Postępowanie przemysłowców wywołało wielkie wzburzenie wśród sfer pracowniczych.



w Sejmie Śląskim. Nie gardziła zatem niczem, aby tylko dojść do upragnionego celu. Tymczasem na 604.000 oddanych okrągło głosów padło dla sanacji tylko 198.00 ogłosów, zaś na stronnictwa opozycyjne 406.000 głosów." Cyfry te mówią wszystko. Nie wszyscy ulegli terorowi.

— **Rok więzienia za krzywoprzysięstwo.** Niejaka Weronika Wolak, mężatka, pożyczyła sobie od znajomej 100 złotych. W procesie o zwrot pieniędzy Wolakowa zeznała pod przysięgą, że pieniędzy nie pożyczyła. Wytoczono jej wobec tego proces o krzywoprzysięstwo, gdzie dowiedziono jej, że pożyczkę otrzymała. Trybunał w Rybniku skazał ją na rok ciężkiego więzienia.

— **Ciąg dalszy wybijania szyb w Mikołowie.** W jednej z ostatnich nocy wybito kilka szyb „bohaterowi od robienia wyborów sanacyjnych" p. M. Br. w Mikołowie. Poczuł on sam na własnej

Czy dlatego, że obchodzono rocznicę czynu całego narodu? Czy dlatego, że to nie była galówka?!

— **Usiłowany napad rabunkowy na kasjera.** W hucie „Pokoju" 34-letni Szemczyk Walenty ze Zgody napadł na kasjera Bregułę, usiłując mu skraść 80.000 zł, przeznaczone na wypłatę robotników, przyczem strzelał. Konwojujący strażak kilku strzałami z rewolweru zmusił Szemczyka do zaniechania napadu, poczem przytrzymano i odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

— **Z Twa. Teatru Polskiego w Cieszynie.** Zarząd Twa postanowił uczcić niespożyte zasługi na polu dramaturgji zgasłego w roku bież. ś. p. Włodzimierza Perzyńskiego własnemi siłami. W tym celu odegra zespół amatorski Twa jedno z najcelniejszych dzieł Poety „Lekkomyślną Siostrę". Sztuka odegrana zostanie w teatrze w Cieszynie w piątek, dnia 5 b. m. o godz. 7.30 wieczorem. Społeczeństwo cieszyńskie, któremu znane już jest ze sceny dzieło ś. p. Autora „Szczęście Frania", odegrane tu przez zespół Stefana Jaracza, — poprze niezawodnie wysiłki Twa Teatru licznem zjawieniem się na przedstawieniu i okaże w ten sposób tak pietyzm dla Autora, jak niemniej szczerą chęć współpracy z Towarzystwem. Po południu tego samego dnia (5. b. m.) odbędzie się przedstawienie popularne „Lekkomyślnej Siostry" dla szkół i garnizonu.

— **Cierpicie na reumatyzm?** Masażami „Alpą" osiągniecie ulgę, krew krążyć będzie doskonale, odżywicie należycie ciało, wzmocnicie zarazem muskuły. Działa on dobroczynnie na nerwy. (r)

— **Wypadek samochodowy w Ustroniu.** Na drodze w Ustroniu samochód, prowadzony przez szofera Zgodzaja Pawła z Giszowca, najechał na uczennicę szkolną Marję Cichą, która wskutek upadku doznała poważnego okaleczenia głowy, złamania ręki i krwiotoku płuc.

— **Setną rocznicę powstania listopadowego** uczciły Bielsko i Biała bardzo godnie, wykazując narodowy charakter tych dwu, tak do niedawna zniemczonych miast.

W wilję rocznicy odbył się capstrzyk orkiestr wojskowej i kolejowej, w sobotę natomiast o godz. 7 rano zaczęto uroczystość pobudką, poczem na program złożyły się: pogadanki w szkołach, nabożeństwa, przemówienie na rynku i pochód. Po południu odbyły się dwie akademje z przemówieniami, deklamacjami, śpiewem i odegraniem utworów scenicznych. W niedzielę odbyły się przedstawienia ludowe w salach Strzelnicy i Domu Polskiego.

— **Oszustwa wyborcze.** Do Sekretarjatu Str. Narodowego w Bielsku przyniesiono z poszczególnych gmin w okręgu numerki na blado-żółtym papierze, oraz inne z nadrukiem „głosuj na". Jedne i drugie były kolportowane przez agentów sanacyjnych, zaś przez Komisje wyborcze unieważniane. To się nazywa sanacyjną moralnością.

— **Godna polecenia placówka gastronomiczna.** W Bielsku przy ul. Krasińskiego 6 otwarto w tych dniach nową, bardzo higjenicznie urządzoną jadalnię, dostępną — z powodu bardzo niskich cen, — także i dla tych, którzy nie mogliby sobie pozwolić na odżywianie się w restauracjach. Jest to jadalnia naogół typu jarskiego, lecz można w niej otrzymać także i potrawy mięsne. Kuchnia pierwszorzędna, obywatelska. Przekonajcie się! (o)

— **Jedynasta konfiskata.** Starostwo bialskie zagięło parol na chadecki tygodnik „Przyszłość" w Białej, konfiskując go ostatnio po raz jedynasty. Tym razem zarządzono konfiskatę za przedruk(?) artykułu z „Gazety Warszawskiej".

Ciekawe zaiste u nas stosunki panują.

RUTYNOWANA PIELĘGNIARKA Niemka, do noworodka poszukiwana od zaraz. Zgłoszenia pisemne pod „Pielęgniarka“ Generalna Ekspedycja Ogłoszeń Lwów, Legjonów 1.

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne im. profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po ukończeniu świadectwa. — Żądajcie prospektów.

— **Bezpłatnie!** Napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz analizę charakteru, zdolności, przeznaczenia, określenie ważniejszych faktów życia — darmo. 75 gr (znaczki pocztowe) na przesyłkę załączyć. Warszawa, Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik, Nowowiejska 32.

Sąd okręgowy w Cieszynie
Wydział III handlowy.
dnia 30 września 1930
Spółdz. IV. 238.

Zmiany, dotyczące spółdzielni już wpisanej.

Wrejestrze spółdzielni Oddz. IV wpisano dnia 30 września 1930 przy firmie: „Inwa“, spółka przemysłowo-handlowa Inwalidów i Powstańców śląskich w Cieszynie, następujące zmiany: Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 16. III. 1930 zmieniono przepisy par. 1, 3 i 29 statutu.

Firma brzmi odtąd: „Inwa“, Spółdzielnia Przemysłowo-Handlowa, zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością w Cieszynie. Udział członków wszystkich jest odtąd równy i wynosi 100 zł.

Wydawca: „Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze“ w Cieszynie. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada. red. Józef Biegański w Cieszynie. — Druk. „Dziedzictwa“ w Cieszynie.